

DROGA ŚWIATŁA W KOŚCIELE ŚWIĘTEJ RODZINY NA ZACISZU

W soboty: 11, 18, 25 maja i 8 czerwca

W naszym kościele parafialnym mamy okazję celebrować radość okresu wielkanocnego poprzez odprawianie nabożeństwa Drogi Światła.

Zapraszamy w soboty bezpośrednio po Mszy Świętej o godz. 8:00 (z wyjątkiem pierwszych sobót miesiąca).

Po spotkaniu modlitewnym w kościele zapraszamy na wspólne wielkanocne śniadanie do kawiarenki w domu parafialnym (można przynieść jakiś dar na wspólny stół). Chcemy w ten sposób we wspólnocie Kościoła dzielić się radością ze Zmartwychwstania Pana Jezusa.



***Pan zmartwychwstał Alleluja!
Prawdziwie zmartwychwstał Alleluja!***

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Centrum Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 17:00-21:00 (tel. 501 308 082)
piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)
Istnieje możliwość rozmowy w języku angielskim.

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny: Uzależnień (alkohol, hazard, współuzależnienie)

Możliwość rozmowy w środy, godz. 18:00-19:00
Psychiatryczna (tel. 889 462 187)
Poradnia psychologiczna (tel. 720 836 720)
Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)
Poradnia prawna (tel. 696 636 278)
Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11
03-628 Warszawa
tel.: 22 679 56 20
kontakt@parafiaswrodziny.pl
www.parafiaswrodziny.pl
Zapraszamy na facebooka parafii.
Nr konta parafialnego:
BANK PEKAO SA VI O W-WA
52 1240 1082 1111 0000 0428 0477
Kancelaria parafialna jest czynna:
wtorek, środa i piątek
w godz. 9:00-10:00 i 16:00-17:45
(w I piątek miesiąca nieczynne)

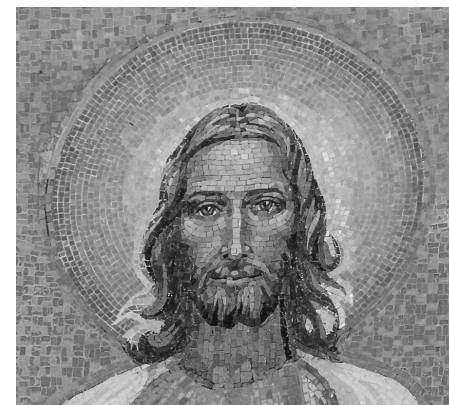
Redakcja gazetki parafialnej:
Ks. Proboszcz Andrzej Mazański
Katarzyna Pawlak
Monika Nowosielska (str. angielska)

Dziękujemy za dobrowolną ofiarę złożoną na druk gazetki parafialnej.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 5 (123) Maj 2019 r. Warszawa - Zacisze

Rodzina na Zaciszu



„Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12,50

Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest fundamentem wiary

Dlaczego zmartwychwstanie Pana Jezusa jest fundamentem naszej wiary? Św. Paweł Apostoł napisał: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także наша wiara.” (I Kor 15, 14)

Wydarzenia formujące naród wybrany i chrześcijan

Dla Izraelitów wydarzeniem fundamentalnym, które miało znaczenie dla uformowania ich jako narodu było wyjście z Egiptu „domu niewoli”, przejście przez Morze Czerwone i wędrówka przez pustynię do Ziemi Obiecanej. To przejście z niewoli do wolności nazywają Paschą.

Wydarzeniem, które miało fundamentalne znaczenie dla nas chrześcijan jest zmartwychwstanie Pana Jezusa. Nazywamy je również Paschą, ponieważ Jezus przeszedł ze śmierci do Nowego Życia, czyli do nowego sposobu istnienia.

Dwa etapy uznania fundamentu naszej wiary

Pierwszym krokiem w rozpoznaniu fundamentu naszej wiary jest uznanie, że Jezus zmartwychwstał. To jest fakt. Po śmierci został złożony do grobu, który po trzech dniach był pusty. Ewangelisci opisali jak wyglądał pusty grób Jezusa. Były w nim pozostawione dwa przedmioty należące do Pana Jezusa: całun i chusta złożona osobno.

Drugim krokiem jest uwierzyć. Działanie Boga idzie w takim kierunku, by od uznania faktu zmartwychwstania przejść do wiary. Spotkania wielkanocne Pana Jezusa z uczniami rodzą w nich przekonanie, że przez śmierć i zmartwychwstanie dokonało się zbawienie człowieka. Dzięki spotkaniom z Panem widać, jak w uczniach wiara narastała. Powoli uświadamiali sobie, co się dokonało, jakiej rzeczywistości dotykali. Piotr zaczął od pustego grobu, a potem przez wiele dni Jezus oświecał jego umysł, by po zesłaniu Ducha Świętego mógł przekonująco przemawiać, pociągać do wiary ludzi i zachęcać do przyjęcia chrztu.

Konsekwencje uznania faktu zmartwychwstania

Prawda o zmartwychwstaniu domaga się odpowiedzi ze strony człowieka, czyli zmiany postępowania, przyjęcia Chrztu świętego, by móc rozwijać w sobie nowe życie. Przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Przez Chrzest mamy umierać dla grzechu. Przez Chrzest ma wzrastać w nas nowe życie. Przez Chrzest godzimy się na przyjęcie darów Ducha Świętego udzielanych nam przez Boga. Te dary otrzymujemy dlatego, że Jezus umarł i zmartwychwstał. Owoce Ducha Świętego to: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Ga 5, 22-23). Brak tych owoców jest sygnałem, by wrócić do Jezusa.

Pytania dotyczące znaczenia faktu zmartwychwstania Pana Jezusa dla naszego życia

Co jest fundamentem mojego życia? Czy Jezus jest dla mnie Kimś żywym?

Czy wiara prowadzi mnie do osobistej relacji z Jezusem?

Na ile idę drogą nawrócenia?

Czy czerpię duchowe dobra z sakramentu Chrztu świętego?

Czy korzystam z daru dzieciństwa Bożego?

Jak pozwalam się prowadzić Duchowi Świętemu?
Czy troszczę się o intensywność współpracy z Bogiem?

Owoce Ducha Świętego są zwieńczeniem procesu duchowego. One nie pozwalają nam zatrzymać się w miejscu. Jezus spotykał się z ludźmi przy posiłkach i w drodze. Jest to dla nas wskazówka, by odczytywać, co służy pogłębieniu naszej więzi z Jezusem Zmartwychwstałym. On jest naszym Zbawicielem. On prowadzi nasz rozwój duchowy na tyle, na ile chcemy być Jego uczniami.

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

„Jak szczęśliwa Polska cała, w niej Maryi kwitnie chwała. Od Bałtyku po gór szczyty kraj nasz płaszczem Jej okryty” - śpiewamy podczas nabożeństw majowych w kościołach i przy przydrożnych kapliczkach szczególnie teraz w maju wierząc, że pod Jej płaszczem jest najbezpieczniej.

Maryja jest Matką Kościoła czyli naszą

Słowo Boże:

(J 2, 5) Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

(J 19, 25-27) Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

(Dz 1, 12-14) Gdy Jezus został wzięty do nieba, Apostołowie wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam, weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i Jego braćmi.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy:

(KKK 963) Istotnie, Maryja Dziewica... jest uznawana i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela... co więcej, jest «również Matką członków (Chrystusa)... ponieważ swoją miłością współdziałała w tym, by w Kościele rodzili się wierni, którzy są członkami owej Głowy». (Św. Augustyn, De sancta virginitate, 6: PL 40, 399; cyt. w: Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 53; „...Maryja, Matka Chrystusa, Matka Kościoła” Paweł VI, Przemówienie 21 listopada 1964).

(KKK 965) Po Wniebowstąpieniu swego Syna "modlitwami swymi wspierała początki Kościoła" (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 69). Razem z Apostołami i kilkoma kobietami widzimy "także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas Zwiastowania już Ją był zacięnił" (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 59).

(KKK 969) To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie, poczynając od aktu zgody, którą przy Zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem, aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania,

lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego... Dlatego to do Błogosławionej Dziewicy stosuje się w Kościele tytuły: Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy, Pośredniczki (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 62).

(KKK 970) Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedynego pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc. Cały bowiem wpływ zbawienny Błogosławionej Dziewicy na ludzi... wywodzi się z nadmiaru zasług Chrystusowych, na Jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z niego czerpie całą moc swoją (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 60). Żadne bowiem stworzenie nie może być nigdy stawiane na równi ze Słowem Wcielonym i Odkupicielem; ale jak kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno świętych szafarzy, jak i wiernego ludu i jak jedna dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach, tak też jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, ale wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 62).

Z książki „Blisko Maryi” ks. Stanisława Łucarza SJ:

Maryja jest Matką Kościoła w sensie duchowym. Kościół rodzi się w dniu zesłania Ducha Świętego. Do tego momentu wprowadzie istnieje, poczynając od objawień Jezusa Zmartwychwstałego, ale jest to istnienie podobne do życia dziecka w łonie matki. Jest niesamodzielny, ukryty z obawy przed Żydami, "nie oddycha", jest żywiony czyimś oddechem, czeka na własne tchnienie Ducha... Można sobie wyobrazić, ile nadziei, ale też i ile wątpliwości, budził ten czas wielkich obietnic, ale też i czas długiego czekania na ich spełnienie; i to pośród zagrożeń. Sami z naszego życia duchowego znamy takie okresy, trwające niekiedy bardzo długo. Jakże wtedy potrzebny jest ktoś, kto taką duchową drogę przeszedł, jakimż skarbem w takich chwilach jest mieć prawdziwego ojca duchowego albo duchową matkę, który(a) powie choćby tylko tyle: Nie martw się, to normalne, tak działa Bóg, ja też przez to przeszedłem (przeszłam), pamiętam o tobie

Cd. na str. 3

ACT OF ENTRUSTMENT TO MARY by John Paul II "Behold, your Mother!" (Jn 19: 27)

O Virgin Mary, Jesus
on the Cross
wanted to entrust us to you,
not to lessen
but to reaffirm
his exclusive role as Saviour
of the world.
If in the disciple John
all the children of the Church were entrusted to you,
the happier I am to see
the young people of the world
entrusted to you, O Mary.
To you, gentle Mother,
whose protection I have always experienced,
this evening I entrust them to you once again.
All seek refuge and
protection under your mantle.
You, Mother of divine grace,
make them shine with
the beauty of Christ!
The young people of this century,
at the dawn of the new millennium, still live the torment that derives from sin,
from hatred, from violence,
from terrorism and from war.
But it is also the young to whom the Church looks confidently, knowing
that with the help of God's grace,
they will succeed in believing and in living as Gospel witnesses
in present day history.
O Mary,
help them to respond to their vocation.
Guide them to the knowledge of true love
and bless their affections.
Support them in times of suffering.
Make them fearless heralds
of Christ's greeting on Easter Day: Peace be with you!
With them, I also entrust myself
once again to you
and with confident affection
I repeat to you:
Totus Tuus ego sum!
I am all yours!
And each one of them
cries to you, with me:
Totus Tuus!
Totus Tuus!
Amen

https://w2.vatican.va/content/john-paul-ii/en/prayers/documents/hf_jp-ii_20030410_prayer-giovani.html



Vocabulary:

entrust – powierzyć
lessen – zmniejszyć
reaffirm – potwierdzić
mantle – płaszcz

torment – udręka
fearless – nieustraszony
herald – zwiastun, głosiciel
cry – wołać

Portret

Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Dziś rysowałem mojego żółwia przytulankę i przy okazji rozmawiałem z nim o mamie.

- Wiesz – powiedziałem – mam najlepszą mamę na świecie. Sam nie wiem, dlaczego mi się tak udało.

Żółw siedział na łóżku i tylko na mnie patrzył. Nic nie mówił, ale wcale się nie dziwiłem – bo co można powiedzieć, kiedy się słyszy oczywiste oczywistości?

- Tak sobie myślę, że bardzo bym chciał dać mamie jakiś prezent – mówiłem dalej. – Jak się kogoś kocha, to się daje mu prezenty, wiesz? Przynajmniej od czasu do czasu.

Żółw chyba wiedział, chociaż wciąż nic nie mówił.

- Tylko, wiesz – przyznałem się w końcu – nie mam zielonego pojęcia, co by tu mamie dać.

I wtedy, wyobraźcie sobie, mój zielony żółw – bęc! – spadł nagle z łóżka na podłogę. Prosto na swój portret, który właśnie rysowałem. Najpierw trochę się przestraszyłem, bo mój żółw rzadko robi coś nagle. A potem popatrzyłem na niego i na rysunek, na którym leżał. I uśmiechnąłem się jeszcze weselej niż zwykle.

- Dziękuję! – zawołałem. – Masz rację! To świetny pomysł! Narysuję mamie w prezencie jej portret.

Podniosłem żółwia, pocałowałem go i od razu wziąłem się do pracy. Postanowiłem, że nie narysuję zwykłego portretu mamy, tylko zupełnie niezwykły – taki, na którym będzie mama w najróżniejszych sytuacjach: kiedy mnie przytula i kiedy przytula się do taty, kiedy nakrywa z nami do stołu i kiedy słucha, jak opowiadam, kiedy idziemy razem na wycieczkę i kiedy siedzimy na kocu, kiedy wąża kwiaty i kiedy patrzy

na tęczę. I jeszcze wiele, wiele różnych „kiedy” chciałem narysować, ale nagle zrozumiałem, że to byłaby cała książka z obrazkami, a nie jeden portret. Zanim bym narysował taką książkę, chyba zrobiłbym się stary!

Na szczęście przypomniało mi się coś, co kiedyś powiedział tata: „Jeśli malujesz czyjś portret, Ryjku – powiedział – pamiętaj, żeby pokazać w nim to, co jest w tym kimś najważniejsze”.

Zamknąłem oczy i przypomniałem sobie mamę w tych wszystkich sytuacjach – ze mną, z tatą, w ogrodzie, w domu, na wyprawie. A potem narysowałem, to, co jest w mamie najważniejsze.

Dziś dowiedziałem się, że jeśli się nie ma o czymś zielonego pojęcia, to może pomóc zielony przyjaciel. I jeszcze – że niekoniecznie trzeba narysować całą grubą książkę, żeby pokazać to, co najważniejsze. Udało mi się! A wiecie, skąd wiem? Bo powiedziała mi to mama.

- Ryjku, bardzo ci dziękuję! – zawołała, kiedy dałem jej portretowy prezent. – Ale się pięknie uśmiecham na tym twoim rysunku!

Wojciech Widłak



Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort

Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny

(fragmenty)

106. **Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy jest wewnętrzne**, to znaczy ma swe źródło w umyśle i sercu człowieka; pochodzi z głębokiej czci wobec Najświętszej Dziewicy, z przedstawienia sobie Jej wielkości i z miłości do Niej.

107. **Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest czułe**, czyli pełne zaufania do Najświętszej Maryi Panny – zaufania dziecka do najlepszej matki. Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Panny sprawia, że dusza ucieka się do Niej we wszelkich potrzebach ciała i ducha z wielką prostotą, z ufnością i czułością, tak, że błaga tę Dobrą Matkę o pomoc zawsze, wszędzie i w każdej potrzebie: w wątpliwościach prosi Ją o światło; na bezdrożach o wskazanie właściwej drogi; w pokusach o pomoc; w słabościach o siłę; w upadkach o podźwignięcie; w zniechęceniu o otuchę; w skrupułach o radę; w krzyżach, pracach i przeciwnościach życia o pocieszenie. Wreszcie, we wszystkich dolegliwościach jest Maryja stałą ucieczką takiej duszy, co nie potrzebuje się obawiać,

że Dobrej tej Matce zbyttno się narzuca lub naraża się Panu Jezusowi.

108. **Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest święte**, to znaczy: pobudza duszę do unikania grzechu i do naśladowania cnót Najświętszej Maryi Panny, zwłaszcza – Jej głębokiej pokory, żywej wiary, świętego posłuszeństwa, stałości w modlitwie, wszechstronnego umartwienia, boskiej czystości, Jej głębokiego miłosierdzia, Jej heroicznej cierpliwości, anielskiej słodyczy i mądrości zaiste boskiej. Oto dziesięć głównych cnót Najświętszej Maryi Panny.

109. **Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest stałe**. Utwierdza ono duszę w dobrym i sprawia, że człowiek dla błahych powodów nie opuszcza praktyk religijnych. Czyniono duszę odważną wobec świata i jego zasad, mężną w zwalczaniu słabości ciała, jego namiętności oraz szatana i jego pokus. Stąd wynika, że człowiek, który Najświętszej Maryi Pannie rzeczywiście służy, nie jest zmienny, zgryźliwy, niespokojny lub bojaźliwy. Nie znaczy to wcale, by taki

człowiek czasem nie upadał lub nie zmieniał swych praktyk religijnych. Lecz kiedy upadnie, zaraz się podnosi, wyciągając ręce do swej Dobrej Matki. A jeśli traci chęć do modlitwy i doświadcza oschłości, nie popada w zniechęcenie, w rozterkę, gdyż żyje on z wiary w Jezusa i w Maryję, nie zaś z uczuć cielesnych.

110. **Doskonałe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest bezinteresowne**, to znaczy: sprawia, że dusza nie szuka siebie, lecz tylko Boga i Jego świętej Matki. Prawdziwy czciciel Maryi nie służy tej dostojnej Królowej dla jakiejś korzyści lub zysku, ani dla własnego dobra doczesnego, wiecznego, cielesnego, duchowego, lecz jedynie dlatego, że Maryja zasługuje na to, by służyć Jej, a w Niej Bogu. Czyciel nie kocha Maryi, bo wyświadcza mu Ona dobrodziejstwa, czy że się od Niej spodziewa jakichś dóbr, ale dlatego, że Ona jest godna miłości. Stąd też kocha Ją on i służy Jej tak w zmartwieniach i w oschłościach, jak w czasie wesela duszy i w odczuciu żarliwości; kocha Ją na Kalwarii, jak i na godach w Kanie Galilejskiej.

Cd. ze str. 2

w modlitwach! Św. Łukasz wymienia wśród oczekujących w Wieczerniku na zesłanie Ducha Świętego Maryję, gdyż Jej rola w tym gronie była szczególna i to nie tylko dlatego, że była Matką Jezusa, bo też nie z szacunku tylko, czy z poczucia obowiązku wobec Matki Pana, zabrali Ją Apostołowie ze sobą. W swej niepewności i oczekiwaniu na spełnienie się Obietnicy, której realnego kształtu nie znali, wiedzieli przecież, że Maryja jest pierwszą i jedyną, na którą Duch Święty zstąpił (Łk 1,34-35: Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.» Mieli więc między sobą świadka działania Jego mocy,

dowód spełnionej Obietnicy. Kto wie, czy to nie właśnie w tamtych dniach modlitw i rozmów poznawali tajemnice Jej życia, od radosnych poprzez bolesne po chwalebne, których sami wraz z Nią stawali się teraz uczestnikami. Odprawiali z Nią, jeśli tak można powiedzieć, pierwsze rekolekcje otwierające i przygotowujące ich serca na dary Boże. Po opisie zesłania Ducha Świętego Dzieje Apostolskie nie wspominają już o Maryi. To też ważny znak. Dobra matka nie ingeruje w życie dojrzałego dziecka. Nie znaczy to jednak, że nie otacza go nadal swą troską i modlitwą. Odtąd Duch Święty kieruje Kościołem, który dzięki swej Matce prowadzącej go do Ducha i dzięki działającemu w nim Duchowi Świętemu sam staje się Matką, rodząc swoje dzieci w źródle Chrztu świętego.

Słowa Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia:

Świat nie staje się lepszy, mimo że jest mądrzejszy, bo zrezygnował z serca. (...) Całemu światu – Ojczyźnie, narodowi, rodzinom, wychowawcom w szkołach, milicjantom, zwierzchnikom, ministrom i premierom – wszystkim potrzeba serca! Otwórzmy więc serce! Dla kogo? Dla własnych braci, dla dzieci jednego narodu, wspólnej Ojczyzny, dla mieszkańców jednego miasta i wsi, dla dzieci wspólnej rodziny, dla ludu Bożego parafii, dla sąsiadów, dla otoczenia – dla wszystkich! Ba! Dla całego świata!

Obyśmy nie dali się zdemoralizować czynem, który nas gorszy, lecz zwyciężali przez to, że wytrzymujemy to ugodzenie. Policzek, który nadstawiliśmy, może oznaczać w czyichś oczach naszą przegraną, zaniżenie psychiczne, niezrozumienie własnej godności. A jednak lepiej dostać, aniżeli ugodzić, bo człowiek, który ugodzi, sam traci, odziera się z jakiejś doskonałości, a człowiek ugodzony właściwie nie cierpi, choćby go bolało. Obyśmy w poszukiwaniu sprawiedliwości nie spodleli. A można spodełć przez dochodzenie swego za wszelką cenę!

Bóg daje pomoc. Dzięki niej chrześcijaństwo daje rozwiązanie, którego żadna inna moc na ziemi dać nie może. (...) Walczyć o to, aby obronić się przed prześladowaniem nieprzyjaciół owładniętych nienawiścią, aby nienawiścią nie zwalczać nienawiści – to najważniejsze zadanie chrześcijanina, otoczonego wrogami. Jest to zarazem najtrudniejsze zadanie. Ale też i najowocniejsze dzieło dla świata, bo nienawiść można uleczyć tylko z pomocą miłości.

Buduje się dzisiaj wiele teatrów, domów kultury, kin, szpitali, domów dziecka, ale jeżeli zabraknie świątyń, zabraknie „szkoły”, która jest najbardziej potrzebna światu i każdemu narodowi. Ta szkoła uczy takiej prawdy i takiej nauki, jakiej nie wyklada się nigdzie. Tylko Kościół uczy: „Będziesz miłował...” Będziesz miłował Boga; Będziesz miłował bliźniego – brata: tego, który koło ciebie stoi, który może się na ciebie tłoczy, tego, który ci może przeszkadza, tego, który jest do ciebie źle usposobiony, a którego może ty sam osądzasz w swoim sercu źle. Będziesz miłował...”

Zapraszamy na wycieczkę parafialną śladami Jana Kochanowskiego

W sobotę 8 czerwca organizowana jest parafialna wycieczka autokarowa do miejsc związanych z poetą Janem Kochanowskim - Zwolenia, Sycyny i Czarnolasu. Miejsca te odwiedzimy wraz z przewodnikiem. Jest to pierwszy wspólny wyjazd z planowanego cyklu wycieczek śladami wielkich Polaków po Mazowszu. Do udziału we wspólnym wyjeździe zachęcamy wszystkich bez względu na wiek. Osoby zainteresowane zapraszamy do zapisania się na listę bezpośrednio u ks. Proboszcza lub w zakrystii.

Jako nauczycielka języka polskiego i babcia trojga wnuków z uwagą obserwuję zmiany zachodzące w polskiej szkole, w podstawie programowej.

Rozumiem konieczność zmian, wprowadzanie nowych aktualnych książek do podstawy programowej, jednak niepokoi mnie, że zmiany te często eliminują utwory, które zawsze powinny być ważne dla wykształconego Polaka.

Dostrzegam, że nasze dzieci nie mają okazji poznać literatury klasycznej, nie uczą się na pamięć fraszek, pieśni. Następne pokolenie nie zrozumie okrzyku: „Wsi spokojna, wsi wesoła”, bo nigdy nie poznało *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*.

W dawnym programie, w przekonaniu dawnych nauczycieli nauczanie pamięciowe było ważne. Teraz uważamy, że to niemodne i niepotrzebne. Może jednak warto by do nauczania pamięciowego wrócić. Uczyć pięknych tekstów, bo w ten sposób wzbogaca się język, sposób budowania zdań, zasób słów.

Wspólny język jest podstawą porozumienia pomiędzy pokoleniami. Dobrze, żeby tę bazę stanowiła literatura piękna, język najwyższej jakości, sprawdzony od stuleci.

Upraszczając, to właśnie znajomość tych samych utworów: fraszek i trenów Kochanowskiego, bajek Ignacego Krasickiego, fragmentów Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*, czy miłość do *Trylogii* Henryka Sienkiewicza łączy pokolenia, pozwala porozumiewać się dziadkom i wnukom, mieszkańcom różnych regionów Polski.

Dlatego opanowanie pamięciowe pięknych tekstów poetyckich jest wartością. Przyswojona na pamięć wzorowa polszczyzna Kochanowskiego, Mickiewicza, Sienkiewicza, Staffa, Tuwima, jej rytm i melodia wzbogacają nasz osobisty język.

Okazją do przemyślenia i przedyskutowania tych zagadnień, jeżeli uznają je Państwo za ważne, będzie wycieczka do Zwolenia, Sycyny i Czarnolasu. Są to miejscowości położone w Ziemi Radomskiej, związane z najważniejszymi etapami życia Jana Kochanowskiego. Wędrówka śladami ojca literackiej polszczyzny, do miejsca jego urodzenia w Sycynie, życia rodzinnego w Czarnolesie i do miejsca jego wiecznego spoczynku w Kościele pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu będzie być może okazją do sprawdzenia, czy poezja ta jest żywa pomimo upływu prawie pięciuset lat.

Małgorzata Rubiec-Masalska

Symbolika miodu w Piśmie Świętym

„W tę noc pełną łaski przyjmij, Ojciec Święty, wieczorną ofiarę uwielbienia, którą Ci składa Kościół święty, uroczyste ofiarując przez ręce swoich sług tę świecę, owoc pracy pszczelego roju. Znamy już wymowę tej woskowej kolumny, którą na chwałę Boga zapalił jasny płomień. Chociaż dzieli się on użyczając światła, nie doznaje jednak uszczerbku, żywi się bowiem strugami wosku, który dla utworzenia tej cennej pochodni wydała pracowita pszczoła.”

To słowa Exultetu - orędzia paschalnego, które usłyszeliśmy wyśpiewane podczas Wigilii Paschalnej na początku liturgii, po procesji do ołtarza z zapalonym Paschałem. Exsultet wyśpiewuje wspaniałość Bożego dzieła odkupienia świata - od grzechu Adama aż do zbawienia, które dokonało się w Chrystusie. Paschał zaś symbolizuje ogień, który towarzyszył Izraelitom podczas ucieczki z Egiptu oraz Chrystusa - Światłość świata. Także procesja z paschałem zawiera tę podwójną symbolikę: przejście przez Morze Czerwone oraz Paschę Chrystusa.

Warto zwrócić uwagę na pewien drobiazg, jaki pojawia się w tak doniosłym momencie: analogia do pracowitości pszczoły i owocu ich pracy - wosku. Jest też inny popularny owoc pracy tych drogocennych owadów - miód, na którym się skupimy, gdyż bardzo często pojawia się na kartach Pisma Świętego.

W Piśmie Świętym Słowo Boże traktowane jest jako słodycz Pana, pokarm dla Jego ludu. Może właśnie dlatego św. Jan Chrzyciel karmił się nim przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności, misji rozpoznania i wskazania Mesjasza. Miód jest też oznaką Opatrzności Bożej: „Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny.” (Mt 3, 4).

Zapowiedź zaś przyjścia samego Zbawiciela opisywana jest przy użyciu właśnie miodu. Wcielone, Odwieczne Słowo Boga jakże nie miałoby być dla ludzi największym darem, najwyższą Słodyczą, pośród gorzkości tego świata.

Miód występując razem ze śmietaną jest znakiem dobrobytu, znakiem dobrego pokarmu, którym będzie żywił się Jan Chrzyciel i Mesjasz. Prorok Izajasz zapowiada: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocnie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel. Śmietaną i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro.” (Iz 7, 14-15).

Miód występując razem ze śmietaną jest wyznacznikiem dobrobytu Ziemi Obiecanej; znakiem troski Boga o swój lud: „Zstąpiłem,

aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód.”

Słodyczy Mądrości Bożej jest analogią miodu: „Pamięć o mnie [tj. o Mądrości Bożej - przyp. red.] jest słodsza nad miód, a posiadanie mnie - nad plaster miodu.” (Syr 24, 20).

W Starym Testamencie miód opisywany jest jako podstawowy pokarm człowieka - jeden z najważniejszych jego składników: „Rzeczy pierwszej potrzeby dla życia człowieka - to: woda, ogień, żelazo i sól, mąka pszenna, mleko i miód, krew winogron, oliwa i odzienie” (Syr 39, 26).

Miód jest też symbolem dobrej pamięci o czyichś zasługach: „Pamięć o Jozjaszu - to mieszane kadzidło, przygotowane pracą tego, kto robi wonności; w ustach każdego jest słodka jak miód i jak muzyka na uczcie przy winie.” (Syr 49, 1).

Miód okazał się też potrzebny do opisu smaku manny, którą na pustyni otrzymali Izraelici: „Dom Izraela nadał temu pokarmowi nazwę manna. Była ona biała jak ziarno kolendra i miała smak placka z miodem.” (Wj 16, 31).

Miód to także symbol Bożego daru

za wierność człowieka, jak też oznaka wierności Boga w dotrzymywaniu danej obietnicy swego błogosławieństwa: „Jego zaś bym karmił tłuszczem pszenicy i sycił miodem z opoki.” (Ps 81, 17).

W kodeksie kapłańskim miód był darem wyróżnionym, którego nie wolno było spalać w ofierze na ołtarzu całopalenia w świątyni Jerozolimskiej: „Nie będziecie składać na ofiarę pokarmową dla Pana nic kwaszonego. Albowiem ciasta kwaszonego ani miodu nie będziecie zamieniać w dym dla Pana jako ofiary spalanej.” (Kpł 2, 11).

W zestawieniu z umiarkowaniem jest miód symbolem rozważi i pokory: „Niedobrze za wiele jeść miodu: a gardzenie wyniosłością jest zaszczytne.” (Prz 25, 27).

Razem z plastrem wosku miód jest symbolem dobrej i właściwej mowy: „Dobre słowa są plastrem miodu, słodyczą dla gardła, lekiem dla ciała.” (Prz 16, 24).

W tym zestawieniu pojawia się też jako komplement dla wartości sądów Bożych, rozstrzygnięć i wskazówek Bożych: „[...] sądy Pana prawdziwe, wszystkie razem są słusne. Cenniejsze niż złoto, niż złoto najczystsze, a słodsze od miodu płynącego z plastra.” (Ps 19, 10-11).